

czas na OPOLE

GAZETA BEZPŁATNA

6 LIPCA 2023

NR 13(94)

ISSN: 2657-6708



**WIELKA WODA W OPOLU.
DO MIASTA DOTARŁA
10 LIPCA, 26 LAT TEMU** >6-7



**JACEK FEDOROWICZ,
MISTRZ WIELU DROBNYCH
TALENTÓW** > 8-9



**OPOLE,
DOBRE MIEJSCE
DO ŻYCIA** > 4-5

SPOKO, POLSKO

„Opowiadamy się za kursem, który wyklucza radykałów. AfD (Alternatywę dla Niemiec – przyp. red.), Le Pen, to nasi polityczni wrogowie. Sformułowaliśmy trzy warunki jakiegokolwiek współpracy: proeuropejskość, proukraińskość, praworządność. W ten sposób budujemy zapórę ogniową przeciwko PiS. Jesteśmy jedyną siłą, która może zastąpić PiS w Polsce i poprowadzić ten kraj z powrotem do Europy” – powiedział w wywiadzie dla Frankfurter Allgemeine Zeitung niemiecki europoseł Manfred Weber, szef Europejskiej Partii Ludowej (EPL). Wywołał tą wypowiedzią falę komentarzy przedstawicieli polskiego obozu władzy. Ma to być dowód na wtrącanie się do wyborów w Polsce, na niemiecność Tuska oraz na perfidny plan podporządkowania Polski Niemcom a nawet oddania im nas w pacht.

Weber to co mówi, mówi od dawna, nazywa wprost PiS antyeuropejskimi ekstremistami, z tym, że niektórzy dopiero teraz się tego doczytali. Wypowiada się w ten sposób nie jako przyzysany namiestnik Polski, lecz jako europejski polityk, szef największej europarlamentarnej frakcji. Gdy była w niej jeszcze partia Orbana, Weber jako pierwszy składał mu gratulacje po każdym wygranych wyborach, na co zresztą zżymali się pozostali członkowie ugrupowania. Robił to, bo uważał, że na Węgrzech wygrali członkowie jego partii.

EPL jest w parlamencie Europejskim największa, co nie znaczy, że bez większych kłopotów. W EPL nie ma w tej chwili żadnego reprezentanta partii rządzącej w największych i najważniejszych krajach Unii. Dlatego Weber planuje, by wyciągnąć z konkurencyjnego ugrupowania Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (ECR), w skład którego wchodzi europosłowie PiS i jego koalicjanci, parlamentarzystów Braci Włochów premier Giorgii Meloni. A Polska interesuje go głównie w tym kontekście, czyli by przedstawiciele (EPL) rządzący w jak największej liczbie europejskich krajów. Ale to w żadnym wypadku nie oznacza w tych krajach rządów Webera. Warunki, o których wspomina Weber w rzeczonym wywiadzie dotyczyły możliwości lub nie współpracy EPL z partiami wchodzącymi w skład ECR, czemu zresztą jest przeciwna Platforma Obywatelska. Ten wywiad miał właśnie służyć uspokojeniu niechętnych nastrojów w samej EPL: Jej szef wykluczył cohabotację z niemieckimi faszystami, prorputinowską partią LePen i rzecz jasna z PiS. Zostali mu już tylko, oprócz egzotycznego planktonu ECR, właśnie ludzie pani premier Włoch i czescy europosłowie premiera Fiali.

Larum grane przez propagandę pisowską w sprawie wywiadu w FAZ ma takie same podstawy jak ich lamenty, że Polacy będą zmuszani do jedzenia robaków. I świadczą o cynizmie i politycznej amatorszczyźnie tej ekipy.

Wystarczy, że europejski polityk niemieckiego pochodzenia powie, że nie pasuje mu polityka PiS, gdyż jest antyunijna i jako szef unijnej parlamentarnej frakcji będzie tę politykę zwalczał, a już u nas niektórzy polityczni koryfeusze ze Zjednoczonej Prawicy oraz ich medialne przekazańniki wpadają w stan narracyjnej szaradki i rysują scenariusze rodem z bajki z mchu i paproci. Więcej pewności siebie panowie i wiary w swój kraj, że od słów jednego gościa, polityka drugiej ligi, który z władzą w Niemczech ma wspólny jedynie paszport, nic się tu u nas nie przewróci, nikt nie przyjdzie i nas sobie zabierze do Berlina. A jeśli wszystkiego się boicie, to weźcie i zróbcie miejsce politykom bardziej pragmatycznym, a mniej historycznym.

Ryszard Rudnik

Minał tydzień,
a nawet dwa...

Poseł Janusz Kowalski zaapelował w Radiu Opolo do wyborców z mniejszości niemieckiej, by w zbliżających się wyborach głosowali na Zjednoczoną Prawicę, a nie na przedstawicieli mniejszości, gdyż ci współpracują z Platformą. Poseł wyliczył przy okazji, że jego obozowi potrzeba w opolskim okręgu wyborczym pięć mandatów. Rzeczywiście jest to region specyficzny, gdzie oprócz działaczy PiS trzeba zrobić miejsca, rzecz jasna biorące, dla wyjątkowo licznej grupy prominentnych przedstawicieli koalicjantów z tym regionem związanych, czyli dla Janusza Kowalskiego, Marcina Ociepy, Kamila Bortniczuka i niewykluczone, że również dla Pawła Kukiza. W małym regionie na listach ZP robi się po prostu ciasno. Wszystkie dotychczasowe sondaże wskazują, że Zjednoczona Prawica w nowym sejmie straci od 40 do 50 miejsc i w jakichś okręgach te ubytki muszą przejąć nastąpić. Do lokalnego obozu władzy wkłada się więc nerwowość, ale to jeszcze nie powód, by ktoś, kto w imię swoich niemieckich obsesji wziął na zakładników opolskie dzieci i pozbawił je dodatkowych lekcji języka niemieckiego, mógł teraz liczyć na wdzięczność ich rodziców i dziadków.

Nie milkną echa konwencji Zjednoczonej Prawicy w Bogatyni. Jednym z wątków, który zbulwersował opinię publiczną, był fragment wystąpienia prezesa Kaczyńskiego, który stwierdził, że w Polsce nie ma problemu z aborcją, gdyż „w Warszawie można to zrobić na rogu każdej ulicy”. I nie chodzi tylko o to, że to dramatyczna nieprawda, niestety młode matki właśnie z uwagi na problematyczne przepisy związane z usuwaniem ciąży umierają nie na rogach ulic, lecz w polskich szpitalach. Ale także o to, że prezes wykazał się

KTÓRY
WAŻNIEJSZY?

Lipiec spojrzal: Mamy lato.
Nie wiem co by Grudzień na to,
Zapowiadam się gorąco,
Drogo i wyzywająco.

Sierpień zdębiał: W jakim sensie
Lipiec się tak z dumy trzęsie?
Właśnie Sierpnie tym się chlubią,
że ich tak turyści lubią.

Ech wy, dosyć tych uniesień,
odpowiedział obu Wrzesień.
Wszak wiadomo, że mną ludnie,
gdy kto jedzie na południe.

Rzekł Październik: – Coś ty chory?
Wszak to we mnie są wybory.
Lato, owszem, lecz w tym roku,
Nikt mi nie dotrzyma kroku.

Ryszard Rudnik

pewną dezynwolturą w podejściu do prawa, które sam współstanowi.

Były wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jacek Żalek przerwał milczenie i oświadczył, że w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju nadzorowanym przez Partię Republikańską w osobie rzeczownego funkcjonowała zorganizowana grupa przestępcza, a szef tej partii Adam Bielan, brał udział w podejmowaniu decyzji związanych z niezgodnym z zasadami transferem pieniędzy. W odpowiedzi przewodniczący Bielan stwierdził, że Żalek jest rozżalony, bo odsunięto go od możliwości załatwienia pieniędzy koledze.

No i to by było w tej sprawie na tyle. Jest w tym kraju co prawda prokuratura, ale jej zwierzchnik, minister Ziobro właśnie dopiero co podał sobie z Bielanem rękę na konwencji w Bogatyni z informacją, że idą razem po wyborcze zwycięstwo, więc jest jasne, że nie będzie sobie jakimiś próbami wyjaśnić zarzutów byłego wiceministra i tych wobec niego atmosferę teraz psuć. A jak ktoś tego mechanizmu nie rozumie, niech może obejrzy raz jeszcze „Ojca chrzestnego”, to sobie utrwali.

W ramach programu Willa Plus prezes Fundacji Dumni z Elbląga otrzymał od ministra Czarnka 2 miliony złotych na zakup posiadłości z „domkiem pszczelarza” w Karczewskich Górnych. W wyniku poselskiej kontroli Moniki Falej z Nowej Lewicy okazało się, że posiadłość zamieszkuje teraz prezes fundacji Kamil Nowak wraz z rodziną. Znaczy Czarnek dał mu z publicznych pieniędzy dwie duże bańki na dom. Każdy by tak chciał, ale nie każdy ma układy z obecną władzą. Prezes Nowak broni się, że przecież ktoś musi ten obiekt monitorować i on właśnie monitoruje poprzez zasiedlenie. A poza tym pokrywa wszystkie koszty jego utrzymania. Zapomniał jedynie dodać, że na to utrzymanie i wyposażenie otrzymał w ramach Fundacji Dumni z Elbląga dodatkowe 615 tysięcy złotych z Narodowego Funduszu Wolności nadzorowa-

nego przez innego ministra, tym razem kultury. Piotra Glińskiego.

Paw ma dumę w ogonie – zauważył Stanisław Jerzy Lec. A niektórzy z braku ogona mniej więcej w tej samej okolicy ciała.

Nasza rubryka dorobiła się poczty a'propos. Otóż Natalia Janus-Hempel z TVP3 Opolo zadała „pytanie prasowe”, że bardzo chciałaby wiedzieć czemu ma służyć ta rubryka. Odpowiadamy: ta rubryka służy do czytania. Osobliwie nadawczymi zajęą się wpisem dotyczącym programu „Rodzinny Express”, który jej zdaniem został zdjęty nie z powodu, o którym tu pisaliśmy. Problem w tym, że o powodach zdjęcia programu nie wspominaliśmy w ogóle, a jedynie o tym, że jego prowadzący nie uniósł przesłania audycji, która miała „pomagać rodzinom w głębszym przeżywaniu istoty rodzinności w duchu chrześcijaństwa”, gdyż zdradził żonę i zrobił dziecko kochance. Nikt w tej rubryce nie zajmował się powodami odwołania jakiegoś programu, bo nikogo to tu nie obchodzi, w odróżnieniu od rosnących zainteresowań TVP3 Opolo „Czasem na Opolo”. Stwierdziliśmy tylko fakt zdjęcia formatu z wizji oraz słabą koincydencję między postępowaniem prowadzącego a ogłoszoną misyjnością audycji.

Pani Janus-Hempel myli się również twierdząc, że zamieszczone w tej rubryce treści nie przekładają się bezpośrednio na sprawę miasta. Przekładają się na życie opolan jak najbardziej. Bo Opolo nie jest osobną wyspą, a opolanie jak wszyscy inni obywatele są narażeni, jak w omawianym przypadku „Rodzinny Expressu”, na fałsz, hipokryzję, oraz w tak wielu innych miejscach na manipulację i tanią pisowską propagandę za publiczne pieniądze. I na bezczelność, bo trzeba być wyjątkowym bezczelcem, by pracując w prorządowej TVP wypominać komukolwiek publiczny grosz. O tym warto i trzeba pisać, takie rzeczy piętnować, bo w pisowskich mediach ludzie tego nie znajdują.

RUD

CZYCYŁO NA CZASIE



PÓŁKOLONIE Z MŁODZIEŻOWYM DOMEM KULTURY



W czasie letnich wakacji swoje propozycje dla dzieci ma też Młodzieżowy Dom Kultury. Skierowane są dla uczestników wieku 7-13 lat. W programie wiele atrakcji. Są jeszcze wolne miejsca na niektóre turnusy.

Pięciodniowe turnusy trwają od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 16.00, w dwóch budynkach MDK: w bu-

dynku głównym przy ul. Strzelców Bytomskich 1 (turnusy 1-8) oraz w filii nr 1 przy ul. Skautów Opolskich 10 (turnusy 1-2). W programie: wycieczki wyjazdowe i piesze, warsztaty artystyczne, projekcje filmowe, zabawy integracyjne oraz zajęcia rekreacyjno-sportowe.

Podczas każdego turnusu zaplanowano po jednej wycieczce wyjazdowej. Dzieci odwiedzą Afrykarium we Wrocławiu, kopalnię złota w Złotym Stoku, centrum rozrywki „Bajka Pana Kleksa” w Katowicach, rancho w Kuźni Raciborskiej, muzeum kolorów i dźwięków „Funzeum” w Gliwicach, gospodarstwo agroturystyczne w Biadaczu, Hydropolis we Wrocławiu, zamek w Brzegu oraz planetarium w Chorzowie.

Udział w półkolonii jest odpłatny. Każdy z 5-dniowych turnusów kosztuje 580 zł, natomiast 4-dniowy – 460 zł. W cenie: drugie śniadanie, obiad,

opieka pedagogiczna, wycieczki, bilety wstępu, zajęcia programowe oraz materiały do ich realizacji.

Aby zapisać dziecko, należy: sprawdzić dostępność miejsc na wybranym turnusie (informacji udziela sekretariat MDK – tel. 77 454 27 14 wew. 31); przelać na konto MDK opłatę za wybrany termin (numer konta: 82 1160 2202 0000 0002 1626 3447, tytuł przelewu: półkolonia letnia, numer turnusu, imię i nazwisko dziecka); wypełnić i złożyć w sekretariacie MDK kartę kwalifikacyjną uczestnika wycieczki (sekretariat jest czynny w godzinach od 9.00 do 16.00, a formularz karty wydawany jest po okazaniu potwierdzenia przelewu).

Liczba miejsc jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń. Samo dokonanie przelewu NIE OZNACZA zgłoszenia dziecka ani NIE GWA-RANTUJE miejsca na liście uczestników półkolonii.

Terminy półkolonii z Młodzieżowym Domem Kultury w Opolu:

- Turnus: 10-14 lipca; budynek główny przy ul. Strzelców Bytomskich 1 (wycieczka autokarowa do kopalni złota w Złotym Stoku)
Filia MDK ul. Skautów Opolskich 2 turnus: 10-14 lipca (wycieczka autokarowa do Brzegu: zwiedzanie Zamku Piastów Śląskich oraz pobyt w aquaparku)
- Turnus: 17-21 lipca; budynek główny przy ul. Strzelców Bytomskich 1 (wycieczka autokarowa do centrum nauki, kultury i zabawy „Bajka Pana Kleksa” w Katowicach)
- Turnus: 24-28 lipca; budynek główny przy ul. Strzelców Bytomskich 1 (wycieczka autokarowa na rancho „Kuźnia u Kowola” w Kuźni Raciborskiej oraz przejażdżka kolejką wąskotorową)
- Turnus: 31 lipca – 4 sierpnia; budynek główny przy ul. Strzelców Bytomskich 1 (wycieczka autokarowa do muzeum światła i koloru „Funzeum” w Gliwicach)
- Turnus: 7-11 sierpnia; budynek główny przy ul. Strzelców Bytomskich 1 (wycieczka autokarowa do Afrykarium we Wrocławiu)
- Turnus: 14-18 sierpnia; budynek główny przy ul. Strzelców Bytomskich 1 (4 dni – bez 15 sierpnia) – wycieczka autokarowa do gospodarstwa agroturystycznego „Ekostyl” w Biadaczu
- Turnus: 21-25 sierpnia; budynek główny przy ul. Strzelców Bytomskich 1 (wycieczka autokarowa do Planetarium w Chorzowie)

PANORAMA Z WIEŻY RATUSZA



Wieża Ratuszowa znów będzie dostępna dla zwiedzających. Od 1 lipca można wspinać się po krętych schodach na szczyt zabytkowej budowli i oglądać miasto z góry.

Zwiedzanie odbywa się w zorganizowanych grupach pod opieką przewodnika, który przybliży historię wieży i Ratusza, ale także opowie o wyjątkowych miejscach znajdujących się w okolicy, widocznych z balkonu wieży. Otrzymamy zatem kompendium wiedzy na temat m.in. kościoła Franciszkanów, Zamku Górnego, majestatycznej wieży Piastowskiej czy katedry. Wieża liczy kilka kondygnacji. Wspinając się, można podziwiać archiwalne fotografie traktujące o historii miasta.

Ratuszowa atrakcja dostępna jest dla zwiedzających w każdy piątek w godzinach 14.30 – 17.30 oraz w soboty i niedziele w godzinach 10.30 – 14.30 (wejścia co godzinę). Cena biletu wstępu wynosi 8 zł., są do nabycia w Miejskiej Informacji Turystycznej.

Ze względów organizacyjnych obsługa wieży zaleca wcześniejsze rezerwacje pod numerem telefonu: 77 451 19 87.

KULTURALNE WAKACJE Z GSW



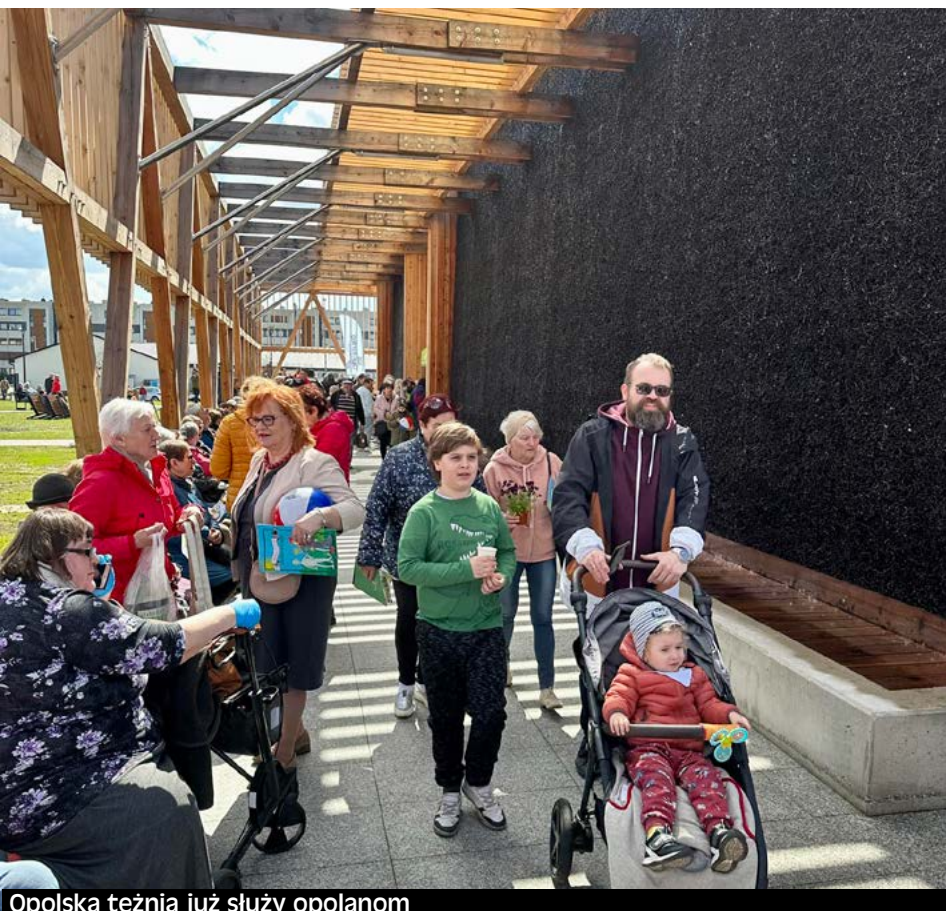
Nie tylko na kąpielisku, basenie czy w Młodzieżowym Domu Kultury można spędzać lato w mieście. Można też je spędzić kulturalnie z Galerią Sztuki Współczesnej.

W lipcu GSW przygotowała codzienne warsztaty, zarówno dla grup zorganizowanych oraz osób indywidualnych. Spotkania odbywają się pod hasłem „Ahoj przygodo! Warsztatowe niespodzianki na wakacje”. Co tydzień zaplanowano nowe zadanie, temat oraz technikę. Każdy, bez względu na wiek, może konstruować, rysować, projektować... Warsztaty mają charakter otwarty, adresowane są do dzieci, młodzieży, osób dorosłych oraz rodzin. Zajęcia kosztują 10 zł od osoby i żeby wziąć w nich udział, należy wysłać mail na adres: jchzyz@galeriaopole.pl lub zadzwonić pod numer 604 415 541.

Terminarz warsztatów:

- 10–12.07, g. 10.00 – zajęcia dla grup zorganizowanych/ obowiązuje rezerwacja terminu
- 13–14.07, g. 10.00 – zajęcia dla osób indywidualnych
- 17–19.07, g. 10.00 – zajęcia dla grup zorganizowanych/ obowiązuje rezerwacja terminu
- 20–21.07, g. 10.00 – zajęcia dla osób indywidualnych
- 24–26.07, g. 10.00 – zajęcia dla grup zorganizowanych/ obowiązuje rezerwacja terminu
- 27–28.07, g. 10.00 – zajęcia dla osób indywidualnych

OPOLE, DOBRE MIEJSCE DO ŻYCIA



Opolska tężnia już służy opolanom

Radni Opola na 74. sesji udzielili dziś absolutorium prezydentowi Arkadiuszowi Wiśniewskiemu za rok 2022. „Za” głosowało 14 radnych, 5 było przeciw, 6 wstrzymało się od głosu.

Przed głosowaniem radni zapoznali się z raportem o stanie miasta w roku 2022. Opole ciągle dynamicznie się rozwija inwestycyjnie. W ubiegłym roku oddano do użytku Centrum Przesiadkowe Opole Wschodnie, ukończono budowę Centrum Przesiadkowego Opole Główne, które zostało otwarte jesienią, z nowoczesnym kompleksem Centrum Usług Publicznych – funkcjonującymi już w tym roku. W 2022 roku trwały prace rozbiórkowe w opolskim zoo, gdzie powstanie nowoczesny kompleks akwariów, wmurowano kamień węgielny pod budowę nowego stadionu, który zgodnie z planem zostanie otworzony w przyszłym roku. W tym czasie powstała nowa hala sportowa przy szkole podstawowej nr 11, podpisano umowę pod budowę nowego DPS, oddano do użytku przedszkole przy Tarnopolskiej i rozpoczęto przygotowania do budowy bliźniaczej placówki przy Krapkowickiej, która jest już dziś na ukończeniu.

Wielki plac budowy

Opole mimo niełatwej ogólnej sytuacji gospodarczej kraju stara się rozwijać. To widać: średnie wydatki inwestycyjne w mieście w przeliczeniu na mieszkańca w latach 2019-2021 wyniosły 3036 złotych i były najwyższe wśród miast w całej Polsce. W latach 2014-2021 według czasopisma „Wspólnota” Opole należało do grona samorządów najefektywniej pozyskujących fundusze UE,

w latach 2014-2020 miastu udało się w ten sposób wzmocnić budżet o 800 milionów złotych

Transport miejski wzbogacił się w tym czasie o 12 bezemisyjnych autobusów, co było elementem szerszej strategii wymiany taboru na bardziej nowoczesny i jednocześnie tańszy w eksploatacji. W tym roku miasto ogłosiło przetarg na zakup kolejnych 9 wozów.

Nieprzypadkowo w rankingu „Gmina dobra do życia” serwisu PAP Opole zajęło pierwsze miejsce w regionie i 6. miejsce w kraju wśród miast na prawach powiatu. Drugie miejsce wśród takich miast w rankingu „Indeks zdrowych miast” i 7. miejsce w rankingu „Rzeczpospolitej” również wśród miast na prawach powiatu za rok 2022.

Miasto przemysłowe

Warta podkreślenia jest silna ekonomiczna kondycja miasta. Poziom bezrobocia w Opolu wynosi obecnie 3 procent, wobec wskaźnika 5,2 proc. w kraju. W rankingu dynamiki wzrostu zatrudnienia sektorze przedsiębiorstw w okresie styczeń 2022-kwiecień 2023 Opole osiągnęło pierwsze miejsce wśród miast wojewódzkich – wzrost z 27,2 tysięcy do 29,1 tysięcy. Wskaźnik ten był najwyższy od czasu zmiany granic miasta. To dowód na to, że Opole nie jest już miastem urzędniczym, stało się miastem przemysłowym. Opolski biznes mimo pandemii, perturbacji związanych z wybuchem wojny w Ukrainie, ma się coraz lepiej. Produkcja sprzedana w Opolu rok do roku wzrosła w 2022 aż o 27 proc. do 9 miliardów złotych. Opolska strefa ekonomiczna jest już właściwie pełna.

Od 2016 roku w Opolu pojawiło się 35 nowych inwestycji w biznesie o wartości 1,35 mld złotych, tym samym 6 000 nowych miejsc pracy. Opolu przybyło 60 tys. m² nowej powierzchni biurowej, 140 tys. m² nowej powierzchni przemysłowej, co daje miastu (w roku 2021) 12 miejsce w kraju między Lublinem i Olsztynem. Trzeba jednak pamiętać, że są to o wiele większe ośrodki, Lublin liczy 336 tys. mieszkańców a Olsztyn 170 tysięcy.

W Opolu pojawiły się w ostatnich latach całkiem nowe branże: automotive (Polaris, IAC, GSS, UFI, TitanX, Brokelman), automatyka przemysłowa (IFM Ecolink, KBA), branża ITO – zlecenie procesów informatycznych – (ATOS, Stefanini, BCF – , Future Processing, Axiome, Axabee), branża badawczo-rozwojowa (Fraunhofer Project Centre, IAV, Danone), BPO – zarządzanie procesami rozwojowymi (Capita, Capgemini, PWC, Opta data).

W Opolu na 1000 mieszkańców pracuje 456 osób (średnio w Polsce – 257). W 2021 roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w Opolu wynosiło 6 011,09 zł, co odpowiadało 100,2 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w Polsce.

Demografia na plus

W 2022 roku w Opolu oddano do użytku 874 mieszkania i był to czwarty najwyższy wynik od lat 90-tych. Opolski TBS jest obecnie na finiszu budowy nowego osiedla z ponad 150 mieszkaniami w Winowie, gdzie staraniem Ratusza uruchomiono rządowy program dopłat do czynszów. Koszty własnego M wciąż są bowiem wysokie i chodzi o to, by w jak największym stopniu, w miarę ograniczonych możliwości jakie w tym względzie mają samorządy, ulżyć opolskim rodzinom.

To wszystko sprawia, że miasto staje się dobrym miejscem do życia. Potwierdza to m. in. dodatnie saldo migracji począwszy od roku 2016. Liczba mieszkańców Opola nie maleje, tak jak wskazują tendencje ogólnokrajowe, czy też regionalne, lecz nieznacznie, ale jednak rośnie. Siódmy raz z rzędu Opole odnotowuje dodatnie saldo migracji stałej i nie są to wskaźniki związane z powiększeniem miasta. Rośnie liczba urodzonych opolan. Wśród miast wojewódzkich w 2022 roku tylko Opole wykazało dodatni przyrost urodzeń, o 2,3 proc. Miasto o tym pamięta, Opole prowadzi 5 miejskich żłobów, których wychowankowie mogą zaliczyć na miejskie dopłaty, w mieście funkcjonuje 37 publicznych przedszkoli, w których jest 4,3 tys. miejsc, właśnie na ukończeniu jest kolejne, budowane przy ul. Krapkowickiej. Miasto prowadzi także 37 szkół podstawowych dla 9,5 tys. uczniów i 41 szkół ponadpodstawowych, w których uczy się 9,4 uczniów z całego regionu. Opole świetnie się rozwija jako ośrodek akademicki, w szkołach wyższych kształcą się w tej chwili 19 tysięcy studentów. Dzięki współpracy władz miasta z Uniwersytetem Opolskim uruchomiono tu wydział lekarski, który był dopełnieniem uniwersyteckiego cha-

rakteru uczelni. Prężnie rozwija się Politechnika Opolska, funkcjonujące w mieście uczelnie prywatne.

Opole rozwija się wbrew piętrzącym się trudnościami:

– Po pierwsze, ciągle nie mamy dostępu do setek miliardów z Krajowego Planu Odbudowy, co jest efektem sporu rządu i szerzej obozu rządzącego z Unią Europejską – podkreślał podczas sesji absolutoryjnej prezydent Arkadiusz Wiśniewski. Te pieniądze nie pracują, choć mogłyby, dla Polski, również dla samorządów, w tym dla Opola. Po drugie, negatywnie na kondycję samorządu wpłynął Polski Ład, w wyniku którego samorządy straciły stabilne finansowanie z podatków PIT. W ubiegłym roku miasto z tego tytułu uzyskało 250 mln. złotych, w tym roku dla budżetu miasta rząd przeznaczył już tylko 210 milionów, choć nie wykluczył, że coś tam jeszcze nam dołoży. Trzeba jednak podkreślić, że jeśli nawet dołoży, to z puli, którą już nam zabrał.

– Po trzecie, subwencja oświatowa. Od wielu lat polska oświata jest niedofinansowana, co oczywiście odbija się kosztem naszych dzieci. By je zminimalizować musimy dokładać do oświaty z budżetu miasta, kosztem innych wydatków. W tym zestawieniu właściwie w kategorii świątwa trzeba traktować decyzję o zabraniu uczniom pieniędzy na dodatkowa godzinę nauki języka niemieckiego.

– Możemy być dumni z Opola – podkreślał prezydent Wiśniewski. – Miasto rozwija się prężnie właściwie we wszystkich dziedzinach. Omawiane w raporcie sferze gospodarczej, ale równie prężnie funkcjonuje u nas kultura. Mamy 3 teatry, filharmonię, uruchomiliśmy Muzeum Polskiej Piosenki, prężnie działa też Narodowe Centrum Polskiej Piosenki, Galeria Sztuki Współczesnej. Opole jest miastem obywatelskim, z budżetu miasta corocznie w drodze konkursów na działalność organizacji pozarządowych przeznaczamy około 20 milionów złotych. W mieście działa Rada Kobiet, Rada Seniorów, Rada Osób Niepełnosprawnych. Od 2014 roku funkcjonuje w pięknie odrestaurowanej kamienicy Centrum Dialogu Obywatelskiego. Jesteśmy prężnie rozwijającym się miastem akademickim, miasto wspiera projekty badawcze, brałismsy czynny udział w powołaniu Wydziału Lekarskiego, funkcjonuje u nas Park Naukowo-Technologiczny. W Opolu mieszka i studiuje 19 tysięcy młodych ludzi. To jest dla Opola szansa nie do przecenienia.



Opole jako jedno z nielicznych miast ma dodatni przyrost naturalny. Nowe przedszkola są odpowiedzią na ten trend



Budowę Polderu Żelazna Opole dofinansowało kwotą blisko 35 milionów złotych. Ta inwestycja pomoże wielu samorządom



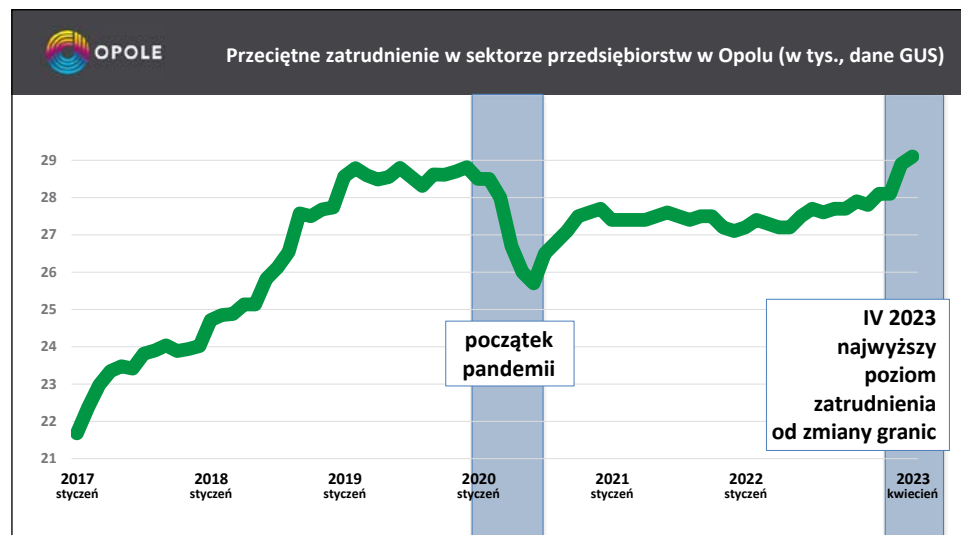
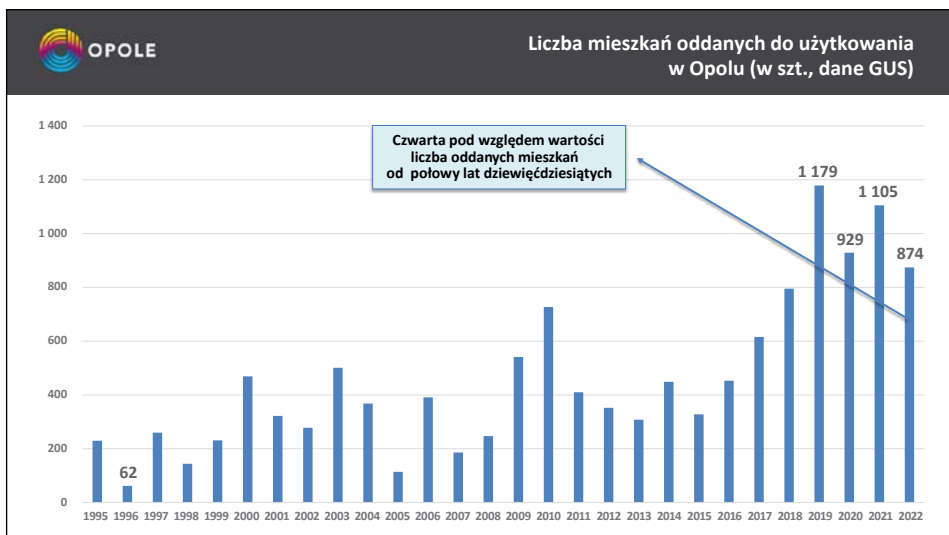
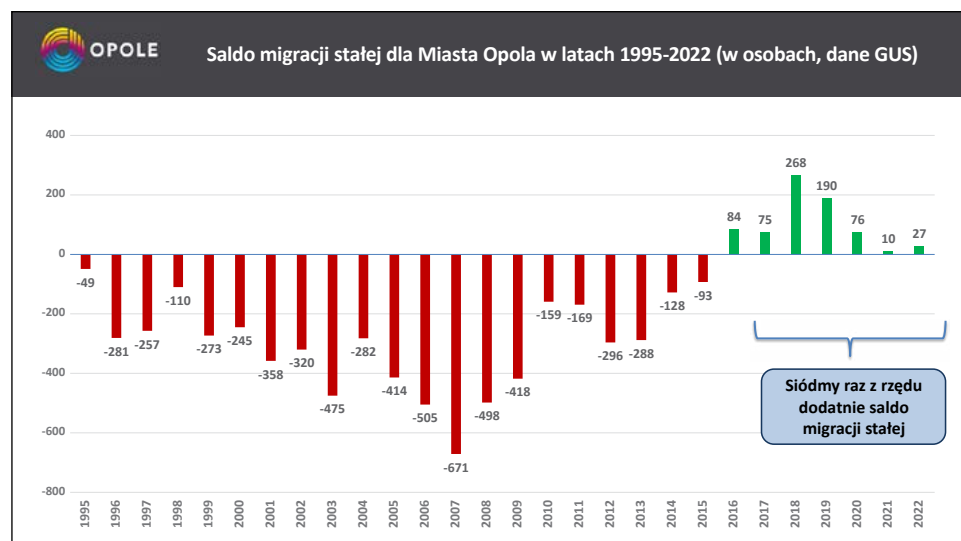
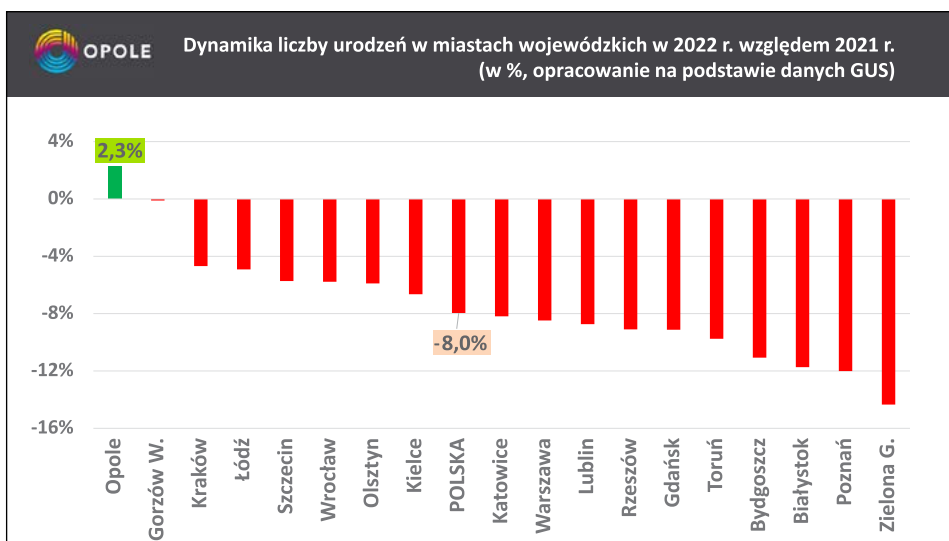
Centrum Przesiadkowe Opole Główne to fragment szerszej strategii komunikacyjnego rozwoju miasta



Kąpielisko Kamionka Piast, jedna z najbardziej spektakularnych rewitalizacji przestrzeni w historii miasta. Dziś ulubione miejsce relaksu opolan



W Opolu powstaje pierwszy ekologiczny stadion w Polsce. Będzie gotowy w 2024 roku



WIELKA WODA, LIPIEC 1997



Zaodrze, 10 lipca 1997 roku

Na poważnie zachmurzyło się 4 lipca, dzień później zaczęło lać. Lało non stop przez 3 dni, w dzień i w nocy. Z tego może być powódź – mówili ludzie, ale jakoś tak niezobowiązująco, jakby byli obok tego co miało nastąpić. Nikt się nie spodziewał, że wielka woda będzie aż tak wielka.

Pierwsze zareagowały rzeki. 6 lipca w regionie ogłoszono alarm przeciwpowodziowy, poziom wód podnosił się w szybkim tempie. W Otmuchowie w pierwszy weekend lipca 1997 roku trwało Lato Kwiatów. Ulewa zalała nagłośnienie, ale najgorsze dopiero miało przyjść. Zaczyna się na południu regionu, wylewa Opawica, pomniejsze potoki są pełne, ewakuują się wsi w gminach Głubczyce, Branice. Dolina Złotego Potoku staje się jedną wielką rzeką, woda przelewa się przez koronę tamy w Jarnołtówku. Rzeka Prudnik dzieli miasto, wysiadają telefony. Na pomoc przyjeżdża wojsko z Nysy. Szybko okazuje się, że będzie potrzebne również u siebie na miejscu.

8 lipca 1997 roku do Jarnołtówka przylatuje ówczesny premier Włodzimierz Cimoszewicz. To wtedy rodzi się legenda o tym jego słynnym "trzeba było się ubezpieczać", w rzeczywistości premier wyraził tylko nadzieję, że ubezpieczenia pokryją ogrom powodziowych strat, które tu zobaczył.

Zapory w Otmuchowie i Nysie trzeszczą w szwach. W Nysie podniesiono trzy z czterech wrót, ze zbiornika płynie woda w ilości 1500 me-

trów sześć. na sekundę. Wiadomo, że miasto nie uda się ustrzec od powodzi. Istnieje obawa, że tama naporu wody nie wytrzyma. Bo wody do jeziora Nyskiego ciągle wpływa więcej niż z niego wypływa. Wojsko umacnia tamę betonowymi bloczkami z Nyskiej Fabryki Domów. Jeśliby tama puściła, miasto zmyłaby z powierzchni ziemi fala o wysokości 15 metrów. Udało się uniknąć kataklizmu, ale i tak 25 tysięcy nysan mieszka w zalanych dzielnicach. Trzeba ewakuować miejscowy szpital.

Rzeka Białka i wpadające do niej potoki zalewają prawie całe Głuchołazy. Z miasta trzeba ewakuować kolonistów. Na co dzień niewielki potoczek dosłownie zmywa kompleks głuchołaskich basenów, które pamiętają jeszcze czasy przedwojenne i jak głosi legenda były miejscem olimpijskich przygotowań pływackiej reprezentacji III Rzeszy na igrzyska w Berlinie w 1936.

Do Opola wielka fala zmierza Odrą. Pochłania po drodze Racibórz, Kędzierzyn-Koźle. Do stolicy regionu dociera kilka minut po czwartej rano 10 lipca. Ludzi budzą wyjące syreny alarmowe. Najpierw wlewa się na Zaodrze, co ciekawe, wspana Pasieka, która wydawało się pierwsza padnie ofiarą powodzi, jest jeszcze w miarę sucha przez kilkadziesiąt minut.

Dzień wcześniej służby kryzysowe nawołują mieszkańców wyspy i bliskiego Zaodrza do ewakuacji. Nikt się tym nie przejmuje, ludzie zatykają workami z piaskiem okienka w piwnicach i są przekonani, że woda nie dojdzie nawet do parteru. Widoki z zalanych dzielnic Kędzierzyna-Koźla pokazywane w telewizji nie robią na ich wielkie wrażenia. Ludzie zaczynają wykupywać chleb i wodę. 9 lipca Odra na Piastowskiej tworzy już wielkie kałuże, które wypycha na asfalt ciśnieniem ze studzienek. To pierwsze zwiastuny tego, co nieuniknione.

Pasieka, całe Zaodrze, prawie do osiedla Dambonia 10 lipca znajduje się pod wodą. Naturalny wał stanowi kolejowy nasyp. Przepusty pod wiaduktami w ciągu Wojska Polskiego i Prószkowskiej zasysają wszystko co niesie z sobą woda.

Widok z pobliskich domów jest niesamowity, gdy pod wiaduktem znika płynąca ciężarówka, a z drugiej strony nurt wypływa sprasowaną kulę blachy. Partery domów znikają pod wodą, gdzieś niedzicie pływają podłogi na pierwszych piętrach.

W tym czasie ogródki kawiarniane na Rynku są pełne. Ludzie sączą piwo, uśmiechnięci i zadowoleni, że im powodzi udało się uniknąć. Czuć dreszczyk emocji. Kilkadziesiąt metrów stąd trwa przecież akcja ratunkowa

W zalanych blokach Zaodrza ludzie organizują samopomoc, pomagają sąsiadom z parterów wynosić rzeczy na piętro. Daszki nad wejściami do klatek schodowych wieżowców stają się tymczasowymi przystaniami dla łódek. Potrzebną żywność śmigłowce zrzucają na dachy, które pełnią rolę aprowadzacynych bocznic, ale też są miejscem wyprowadzania zwierząt i spotkań sąsiadów łączących się w kłopoty. Widać jak przez wybite przez wodę witryny wylewa się towar ze sklepu, cała masa towaru.auta, których kierowcy nie zdążyli ewakuować dzień wcześniej w wyższe partie miasta, najpierw lekko kołyszą się na wodzie trącając jedno o drugie, po czym toną nieodwołalnie ginąc z pola widzenia zrozpaczonych właścicieli. Na początku nurt w ciągu ulic pod wiaduktami jest tak silny, że z trudem pokonują go wojskowe amfibie.

Opolskie zoo przestaje istnieć, wiele zwierząt zginęło, również te, dla których woda jest naturalnym środowiskiem. Załoga była ze zwierzętami, których nie udało się ewakuować, do końca. Lwica Ryksa przez cały dzień walczyła o życie, utrzymując łeb w 20-centymetrowej przestrzeni między lustrem wody a sufitem klatki. Wreszcie opadła z siłą i poszła na dno. Opiekunowie mogli się tylko przyglądać jej walce i nieuniknionej agonii. Zwierzęta, które zdążyło ewakuować, trafiły do ogrodów w Katowicach i we Wrocławiu. Wrocławskie zoo dzięki wysiłkowi tysięcy mieszkańców uratowano przed powodzią.

W zalanych blokach ludzie poznają sąsiadów, których dotąd obojętnie mijali. Te serdeczne więzi

pozostaną już na zawsze, jedna z nielicznych dobrych stron powodzi.

W niedzielnym wydaniu ntu z 13 lipca wojewoda Ryszard Zembaczyński tłumaczy, że zabrakło wyobraźni również specom od hydrologii. Przyznaje, że wiele spraw zostało zawalonych, padła łączność, sporo ta powódź nas nauczyła, niestety po szkodzie.

Otuchy powodziom dodaje arcybiskup Alfons Nossol: – Ja się za nas Opolan już nawet nie modłę, to jest po prostu szturmowanie nieba – mówi. O powodzi dowiedział się na leczeniu w bawarskiej klinice. Od razu wypisał się ze szpitala, pognął na pociąg, potem na lotnisko we Frankfurcie. Z Warszawy do Opola przywiózł go taksówkarz. Wziął tylko za część kursu. Resztę niech ksiądz przekaże powodziom – dodał.

Wzajemna pomoc, empatia, podnosi powodziom na duchu, dodaje sił. Prawdziwa smuta przyjdzie po kilku dniach, gdy woda zacznie opadać i odsłoni ogromniszyszczeń. Gdy do ludzi dotrą komunikaty o ofiarach i uświadomią sobie, że stracili często dorobek całego życia.

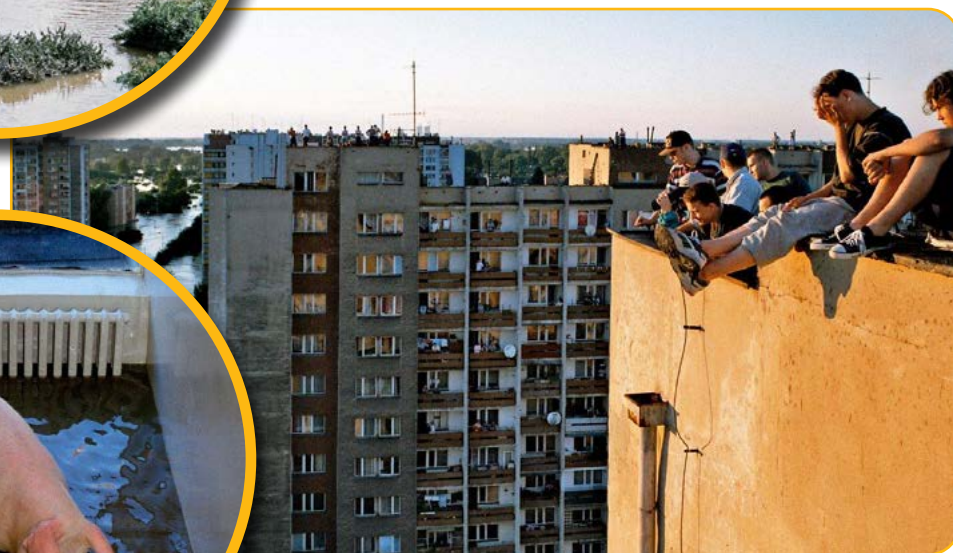
Po zejściu wody Zaodrze tonie w szlamie, brakuje środków dezynfekcyjnych, wokół unosi się niesłychany smród, zwłaszcza, że upały wróciły. Kto może wysyła dzieci do krewnych, znajomych za miasto.

Powódź tysiąclecia, która nawiedziła w lipcu 1997 roku południową i zachodnią Polskę, Czechy, wschodnie Niemcy (Łużyce), północno-zachodnią Słowację oraz wschodnią Austrię doprowadziła do śmierci 114 osób. Straty materialne oszacowano łącznie na blisko 4,5 miliarda dolarów. Na Opolszczyźnie w powodzi zginęło 6 osób, 32 uznano za zaginione.

Jeszcze przez wiele miesięcy ludzie po każdym większym deszczu będą pielgrzymować nad Odrę z niepokojem śledząc stan lustra wody. Woda zesza znacznie szybciej niż ludzka trauma.

Ryszard Rudnik

(Przy pisaniu tekstu korzystałem z artykułów, w tym własnych, które ukazywały się w ntu, podczas powodzi latem 1997 roku)



Fot. Jerzy Stemplewski

JACEK FEDOROWICZ, MISTRZ WIELU DROBNYCH TALENTÓW



Jacek Fedorowicz odsłonił na Rynku swoją gwiazdę

Artysta malarz, konferansjer, satyryk, radiowiec, scenarzysta, karykaturzysta, humorzysta, aktor, autor książek, przenikliwy obserwator, komentator rzeczywistości a także maratończyk – tak Jarosław Wasik współprowadzący (z Mateuszem Torzeckim) spotkanie z Jackiem Fedorowiczem w Muzeum Polskiej Piosenki przedstawił gościa piątkowego wieczoru w ramach opolskiej Nocy Kultury. Wieczór pod hasłem „Przepraszam, czy u Państwa pada?”.

– To wszystko prawda – skomentował Jacek Fedorowicz – z tym zastrzeżeniem, że jakoś nie do końca. Zostałem źle potraktowany przez naturę, która poskąpiła mi jednego dużego talentu jakiegos, stąd musiałem w życiu posługiwać się ogromną ilością drobnych talencików, którymi mnie obdarzyła. Życie, które zmusiło mnie do zarabiania na siebie od 16. roku życia, nauczyło mnie też rozwijania tych drobnych talencików do rozmiarów, z których można żyć. I stąd ta cała litania zajęć, którymi rzeczywiście się zajmowałem.

Można powiedzieć, że prowadzący nie mieli za dużo roboty, ponieważ gość nie wymagał, by ciągnąć go za język. A każda jego odpowiedź, to była osobna opowieść, skrząca się od anegdot i poczucia humoru przez duże H., jak to zwykle u Jacka Fedorowicza mistrza słowa bywa.

O maratonach:

– Zaczynałem bardzo późno, nigdy nie byłem sportowcem, dopiero jak dobiegałem do czterdziestki zacząłem startować. To był Bieg Solidarności w roku 1981, z Gdańska do Gdyni. Zdecydowałem się wystartować, ponieważ to był pierwszy bieg, w którym mogłem to zrobić nie narażając na szwank moich poglądów, bo wcześniej to były biegi typu Śladami pułkownika Skopenki, albo szlakiem Zwycięstw Armii

Czerwonej. Wystartowałem, zupełnie nieźle mi poszło, i zaskoczyłem. Tam były rozmaite klasyfikacje, stoczniovców, kobiet itp. Ja w żadnej z nich ze swoim czasem nie wdarłem się do pierwszej dziesiątki, tylko sobie obliczyłem, że z moim wynikiem, a był zupełnie nieźły, zajmę drugie miejsce gdybym był kobietą niezrzeszoną.

– Wtedy postanowiłem, że będę się wdrapywał w tej biegowej hierarchii i to mi się udało. Do pierwszej trójki wdarłem się dopiero jak skończyłem 70 lat. I od razu to było pierwsze miejsce na 15 kilometrów. Przy czym począwszy od startów w kategorii 70+, a potem 75+ i wyższych zacząłem się przy zapisach interesować, czy mam szansę na podium, czy nie. Odbywało się to w ten sposób, że jeśli w mojej kategorii była już trójka starszusków, rezygnowałem z uczestnictwa w biegu, a gdy było na przykład dwóch, podejmowałem rywalizację. I z każdego biegu coś miałem, głównie ciśnieniomierze.

O początku konferansjerki:

– Karierę konferansjera zawdzięczam Tadeuszowi Chyle, mam nadzieję, że Państwo pamiętają takiego artystę. No jakby Państwo Tadzia Chyły nie pamiętali, to ja się gniewam. Otóż to było tak: był moim kolegą z uczelni, on też był na malarstwie. Ja zarabiałem na studiach karykatu-

rami a on piosenkami. Któregoś dnia mając koncert w Pruszczu Gdańskim zaproponował mi, że może ja bym go poprowadził. Zgodziłem się po namowach, bo całkiem niezłe honorarium było z tym związane. I to rzeczywiście było pierwszy raz. Czyli Tadziewi Chyle festiwal opolski zawdzięcza pierwszego konferansjera.

O prowadzeniu pierwszego festiwalu w Opolu, czyli też o Teatryku Bim-Bom:

– Pomysłodawcy opolskiego festiwalu, Grygolunas i Świącicki pamiętali mnie z Teatru Bim-Bom. Teatr, który powstał w Gdańsku w 1954 roku, w atmosferze schyłkowego stalinizmu. Wtedy w ogóle zaczęły powstawać teatry studenckie, bo wcześniej aktywność kulturalna studentów ograniczała się głównie do zespołów pieśni i tańca. Na pierwszym festiwalu studenckich teatrów, wtedy już jawnie satyrycznych, w 1955 roku Bim-Bom zdobył pierwszą nagrodę, rok później znowu. To co robiliśmy, to było zupełnie coś innego. Do tej pory teatr pokazywał sztuki w rodzaju „Brygada szlifierza Karhana”, czy „Młoda Gwardia”. I nagle po 6 latach socrealizmu grupa studentów pokazała spektakl zabawny, liryczny, poetycki, piękny plastycznie. Najpierw szły wiersze typu: „Rośnie w górę mur czerwony, dzieło naszych rąk roboczych. Będą z niego nowe domy, by radować nasze oczy”, po czym następuje parodia wywoływania ducha, zjawia się duch i mówi: Jestem dobrym duchem, który wstąpił w ministra kultury, który zarządził odwilż. Po czym duch wywołuje ludzi. Na scenie pękają wielkie cegły a z nich wytańcowują piękne pary. Piękne dziewczyny w kolorowych spódnicach, przystojni chłopcy, w uwaga, wąskich spodniach. To był wtedy taki szok, że publiczność zaczynała się rozglądać, czy to nie jest prowokacja i zaraz tu wejdzie po nich na salę UB. Mam w zanadru taką myśl, że to wcale nie był tak dobry teatr jak wtedy się sądziło, po pro-

TO SĄ SCENARIUSZE BAREI, JA BYŁEM O TYLE PRZYDATNY, ŻE UMIAŁEM SZYBKO PISAĆ NA MASZYNIE. NO I WIEDZIAŁEM W JAKIEJ KOLEJNOŚCI CO POKAZYWAĆ, ŻEBY BYŁO JAK NAJŚMIESZNIEJ. ZOŚKA CZERWIŃSKA NAZWAŁA MNIE KIEDYŚ ZA TO EICHMANNEM HUMORU.

stu czasem ocena jest wykładnią swoich czasów.

– I gdy Grygolunas i Świącicki chcieli zrobić rewolucyjny festiwal, sięgnęli po mnie, czyli człowieka z Bim-Bomu. Zaprośili specjalnie takich wariatuńców jak Fedorowicz, jak Piotrus Skrzynecki z Piwnicy pod Baranami i Ola Kurczab, osoba, o której niestety się nie pamięta. To była trójka, która prowadziła I festiwal w Opolu.

O festiwalach:

– Występ Ewy Demarczyk na I festiwalu to była nowa jakość. Jej warsztat wykonawczy, tak inny od tego co słuchało się wówczas w radiu, robił piorunujące wrażenie. To były też początki zespołów big-beatowych na wielkich scenach. Przed Opolem pokazali się szerszej publiczności tylko raz, podczas Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie. Ale rzeczywiście festiwal opolski pokazał, że sztuka powinna być różnorodna, nie może być wszystko na jedno kopyto.

– Jedną z gwiazd pierwszych festiwali była Karin Stanek. Ona wносиła na scenę jakiś taki autentyzm, żywioł, coś prawdziwego, coś niewymalowanego, niewymuskanego. A w tamtych czasach byliśmy uczuleni na sztuczny uśmiech i fałsz. Dlatego występy Karin Stanek tak podobały się i Waldorffowi i Kisielewskiemu, ludziom zupełnie innej wrażliwości artystycznej.

– Na pierwszym festiwalu nieodłącznym moim rekwizytem był parasol, który stwarzał wrażenie elegancji. Natomiast na drugim festiwalu jak było oberwanie chmury, w pewnym momencie poczułem obowiązek opanowania tłumu. Ludzie wpadli w panikę, zaczęli się trącać i rzeczywiście zrobiło się niebezpiecznie. Wtedy wpadłem na pomysł, że trzeba pokazać widowni, że ci na scenie od tego deszczu cierpią bardziej i nie reagują. Wyszedłem więc bez parasola i spytałem spokojnie: Zdaje się, że u Państwa trochę pada, u mnie nieco pokapuje... Niby nic, ale jestem z tych kilku słów dumny, bo rzeczywiście spowodowało to uspokojenie paniki. Gdy widownia się uspokoiła, wpadłem do garderoby i krzyknąłem: Ktoś musi wyjść na scenę, śpiewać, teraz! Na scenie pozostał pianista, który sam z siebie grał, ale w garderobie żadna gwiazda nie zareagowała, bo już na II festiwalu były gwiazdy, tylko Tadzio Chyła ze swoim zespołem od razu wyszedł i ratował sytuację. Amatorska szkoła Bim-Bomu po prostu...

W czasie III festiwalu Olga Lipińska wymyśliła maraton kabaretowy, odbył się w auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Ja go zapowiadałem, ta forma „maraton kabaretowy” wydawała mi się zbyt rozwlekła, więc skróciłem do „kabaretonu”. Ten maraton kabaretowy był czymś w rodzaju naszej kontry dla festiwalu, przeciwstawieniem się temu, co się działo na dużej scenie amfiteatru. Bo naszym zdaniem od III festiwalu już się zaczęło schodzenie na coraz niższy po-

ziom. To robiła już telewizja, naszym zdaniem festiwal schodził na psy. Staraliśmy się stworzyć coś na kształt off-festiwalu, na znacznie wyższym artystycznym poziomie. Debiutowali tam Grześkowiak, Jan Tadeusz Stanisławski, Anawa, Basia Krafftówna itd. Naprawdę artyści z prawdziwego zdarzenia, i wymyśliłem sobie taką konwencję, że będę mówił bardzo szybko, bo nie ma czasu i zamiast maraton kabaretowy mówiłem kabareton. I to się przyjęło, funkcjonowało przez lata. Aż wreszcie Telewizja Polsat wzięła to opatentowała. Gdybym chciał teraz zrobić program pt. Kabareton, nie mam prawa. Naprawdę złodziejstwo w biały dzień, nasz rząd ma z czego małpować.

W 2013 roku pojawiłem się na scenie na jubileuszowym 50. Festiwalu. Czy była jeszcze wtedy magia Opola? Ja starałem się ją wydobyć z siebie, ale czułem ją też z widowni. Widownia jest temu festiwalowi wierna. Ja od festiwalu jednak odszedłem, w latach 70-tych piosenka była bezpieczniejsza niż tekst, i to, co się działo w Opolu zacząłem postrzegać jako konkurencję tego, co chcieliśmy wyrazić słowem w kabarecie, na przykład w audycji „60 minut na godzinę”, gdzie jednak tekst był na pierwszym miejscu.

O życiu towarzyskim na pierwszych festiwalach

– Mówiąc szczerze nie uczestniczyłem. Ja byłem przez 50 lat abstynentem pełnym. To była moja kontra wobec socjalizmu, uważałem, że komunistyczna władza specjalnie naród rozpija, więc na złość postanowiłem, że nie będę pił. I wyobraźcie sobie tę satysfakcję: Opole 1963 rok, knajpa Pająk, czwarta nad ranem, towarzystwo festiwalowe wychodzi na zewnątrz i ja siadam za kierownicę sypiącej się skody octavii, kupionej z czwartej ręki. Milicja do mnie leci, każą mi dmuchać w balonik, nic, w drugi balonik, nic, w trzeci też nic. Wreszcie dowódca patrolu nie wytrzyma i mówi: jak to tak nic, może chociaż koniaczek pan wypił. Nie uczestniczyłem w życiu towarzyskim, bo jakby to powiedzieć, pijącym się zdaje, że są szalenie zabawni, że świetnie się bawią. A jak ktoś z boku trzeźwy na to patrzy, to widzi, że to jest tak śmiertelnie nudne, więc ja jako abstynent robiłem wszystko, żeby unikać tego typu zakrapianych imprez. Na szczęście miałem żonę normalną, mam ją nadal, i ona do tego Pająka ze wszystkimi chodziła, a ja tylko czasem towarzyszyłem.

O współpracy z Bareją

– Ludzie o określonych poglądach w czasach PRL-u jednak się skrzykiwali. To nie był przypadek, że powstawały wówczas różne grupy artystyczne kontestujące socjalistyczną rzeczywistość. Myśmy byli ludźmi z innego etosu, o korzeniach rzemieślniczych, gdzie co się zrobiło, to się sprzedawało. I to samo miał Bareja. Obaj nie znośliśmy socjalistycznych układów. I jednocześnie obaj byliśmy chorzy na patriotyzm, tak nas wychowano. Brak niepodległości Polski był dla nas stałym nieszczęściem. To nas z Bareją połączyło. Pierwszym przyjętym naszym wspólnym scenariuszem był „Poszukiwany, poszukiwana”. „Nie ma róży bez ognia” kolejnym. A potem była długa przerwa, ponieważ władza już się zorientowała, że ci dwaj to mieli takie błahe komedie robić, a zaczęli puszczać aluzje. Te scenariusze to są scenariusze Barei, ja byłem o tyle przydatny, że umiałem szybko pisać na maszynie. No i wiedziałem w jakiej kolejności co pokazywać, żeby było jak najśmieszniej. Zośka Czerwińska nazwała mnie kiedyś za to Eichmannem humoru. Ja w tym tandemie popełniłem więc rolę służebną, to znaczy Staszek opowiadał, ja z tymi opowieściami szedłem do domu, siadałem przy maszynie i układałem sceny, dialogi. A potem przychodzili Tym z Dobrowolskim i wszystkie dialogi nam skreślali, mówili, że to jest do dupy i musi być inaczej powiedziane. I w wielu wypadkach mieli rację.

Spisał: RUD

KOLEGA KIEROWNIK ZOSTAŁ DZIŚ TŁUSTYM KOTEM



„**TO NIE SĄ LUDZIE STRACENI, TYLKO OCZADZENI PISOWSKĄ PROPAGANDĄ, ALE TO JEST PRZYPADŁOŚĆ ULECZALNA, CHOĆ PEWNIENIE TERAPIA BĘDZIE DŁUGOTRWAŁA. TRZEBA IM BĘDZIE APLIKOWAĆ TLEN PRAWDY.**”

Z Jackiem Fedorowiczem, satyrykiem, malarzem, tekściarzem, scenarzystą, aktorem, konferansjerem, człowiekiem wielu talentów rozmawia Ryszard Rudnik.

Pan w 1987 roku narysował okładkę „Ekspresia”, tak, jak on będzie wyglądał w wolnej Polsce. Potem pan żartował, że w dwa lata przepowiednia się spełniła, a dziś, od paru lat ta „jedynka” znowu jest nieaktualna. Można powiedzieć, że od jesieni 2015 z każdym rokiem bardziej...

Jacek Fedorowicz: Tamta okładka akurat już aktualna nie będzie. Zmieniły się tematy, rekwizyty, konkretne osoby, postaci. Natomiast ta gazetka rzeczywiście dawała wtedy wyraz mojemu absolutnemu przekonaniu, że tamten system, w którym wtedy żyliśmy padnie, że wygramy i że wszystko się zmieni. I w tym punkcie historia się powtarza. Ten opresyjny rząd, ten opresyjny układ, z którym dziś mamy do czynienia, chyli się ku upadkowi. I na pewno jeszcze za mojego życia upadnie. Z góry się na to cieszę.

Mówi pan tak jak moja 90-letnia matka, która powtarza, że jej jedynym w tej chwili marzeniem jest dożyć upadku tej władzy i jej rozliczenia.

Rzeczywiście mówi to samo co ja: Moim celem w życiu jest przeżyć Kaczyńskiego. Oczywiście nie w sensie dosłownym, fizycznym, bo w tej materii każdemu żyć lat jak najdłuższych w zdrowiu, lecz w sensie jego politycznej kariery. Kaczyński chce nas przecież odspawać od demokratycznego świata, w którym nie ma miejsca na jego polityczne porządki. Przeciwno temu protestuję, jak mogę i jak potrafię. Wie pan, po zwyciężkach dla PiS wyborach w 2015 roku moja żona ogłosiła, że wpadła w patriotyczną depresję, ona ją trzyma już od 8 lat. I ją doskonale rozumiem. Moja rodzina ma rzemieślnicze korzenie, moi przodkowie byli

kamieniarzami, kolumna Zygmunta odtworzona po wojnie, to robota firmy Fedorowicz, do której UB przysłała, by ją zamknąć zaraz po zakończeniu tej pracy. Mój etos wyniesiony z domu to przekonanie, że w życiu należy ci się tyle, ile sobie wypracujesz. Zawsze tak funkcjonowałem, przez całe życie. A jednocześnie byłem wychowywany w duchu patriotyzmu, przez całą komunę doskwierała mi myśl, że nie jesteśmy krajem niezależnym. Ze jesteśmy odgradzeni od świata Zachodu. I teraz pisowskie próby odtworzenia tego stanu izolacji, w dodatku pod płaszczykiem niezawisłości, są dla mnie nie do przyjęcia.

A czy pan się spodziewał, że Kolega Kierownik, wymyślona przez pana kultowa postać z Trójkowej, legendarnej już dziś audycji „60 minut na godzinę”, której w latach 70-tych słuchała cała Polska, mentalnie dzisiaj zostanie członkiem szeregu rad nadzorczych państwowych spółek, tłustym kotem z poręki pisowskiej władzy?

Tego rzeczywiście nie przewidywałem, to jest dla mnie zaskoczenie. Ale już dałem temu wyraz w paru tekstach, które publikowałem na You Tube. Serdecznie polecam.

W Fedorowicz Channel, oglądam. W jednej z odsłon powiedział pan tam dla pokrzepienia serc, że władza PiS w świadomości społecznej przetrwa jako żart, śmieszność w oparach absurdu. Pewnie się w nich rozpuści, oby prędzej niż później. No ale 30 procent Polaków, którym taka pisowska Polska pasuje, to raczej nie, oni pozostaną. I co z tym można zrobić?

To jest ogromny problem. Tylko, że te 30 procent nie uważa, że Polska PiS jest w porządku, ale że jest nim to, o czym dowiadują się o Polsce z TVP i innych rządowych przekazywników. Chcę przez to powiedzieć, że ta jedna trzecia Polaków ma zupełnie nieprawdziwy obraz rzeczywistości. W który wierzy, chce wierzyć i będzie pewnie długo trwało zanim zorientują się, że wierzyli w coś, co nie istnieje. To nie są ludzie straceni,

tylko oczadzeni pisowską propagandą, ale to jest przypadłość uleczała, choć pewnie terapia będzie długotrwała. Trzeba im będzie aplikować tlen prawdy.

Pozostaliśmy przy Fedorowicz Channel, pana satyra tam prezentowana to lajtowa opowieść w sosie savoir vivre. Subtelny sarkazm, kulturalny pamflet, delikatna prześmiewka. Krótko mówiąc ten pana kanał to jest raczej taka „Fedorowicz Chanel”, wytworna, wysmakowana, nieprzesadnie, jeśli w ogóle, agresywna w przekazie. Wielu krytyków tej władzy uważa, że ciężkie czasy wymagają jednak odporu w stylu ośmiogwiazdkowym...

Satyra powinna być różna, i jest różna. Są tacy, którzy ładują wprost: osiem gwiazdek i pochodne. A ja mam swój gust artystyczny, którego nikomu nie chcę narzucać. W tym co robię staram się być sobie wierny.

W latach 90-tych wielką popularnością cieszył się w TVP pana satyryczny „Dziennik Telewizyjny”. Jego pomysł, przypomnijmy, polegał na pewnej manipulacji, polegającej na dopasowywaniu nieadekwatnych tekstów do ilustrujących ich obrazów. To było bardzo śmieszne. A dziś wygląda na to, że ta pana metodę twórczo w tej samej stacji rozwinęli propagandziści, z tym, że oni na poważnie...

Myślałem, że robiąc taki program, pokazując w sposób groteskowy jak łatwo jest sfałszować rzeczywistość przy pomocy prostego montażu, czy prostej zmiany kontekstu, pokażę łatwość takich manipulacji. I że to ludzi jakoś uczuli, że ostrzeżę: Uważajcie, możecie być oszukani bardzo łatwo. No ale niestety, z tych moich nauk nic nie zostało. Ludzie dają się oszukiwać, być może nawet tego chcą.

I to jest najsmutniejsze, dziękuję za rozmowę. Drodzy Czytelnicy, oglądajcie Fedorowicz Channel, jeśli to Wam nie pomoże, to na pewno nie zaszkodzi.

PODWÓRKO PRZY SZPITALNEJ DO REWITALIZACJI



Szpitalna w ostatnich latach zmieniła się w salon miasta. Samochody ustąpiły miejsca knajpkom i ogródkom gastronomicznym. Teraz czas na odnowienie jej zaplecza.

W kwietniu miasto poinformowało, że podwórko znajdujące się na samym początku Szpitalnej (od Katedralnej) będzie zrewitalizowane. Teraz nie przystaje do otoczenia. Po zmianach stojące na widoku kubły na śmieci znikną

pod ziemią, a ubitą ziemię wokół zastąpią alejki, drzewa, kwiatowe rabaty i ławki dla przechodniów.

Ratusz właśnie ogłosił przetarg na przebudowę tego miejsca. Na początek mają zostać zburzone stare nawierzchnie, murki, schody oraz inne elementy

małej architektury. Znikną też kontenery na śmieci. Zastąpią je półpodziemne pojemniki wykończone kompozytem drewnopodobnym. Całość uzupełnią pergole ogrodowe o konstrukcji stalowej, zieleńce oraz nowa estetyczna mała architektura, no i nowa

zieleń. Stare drzewa zostaną, a dodatkowo nasadzonych ma zostać blisko 300 różnych krzewów i bylin.

Na składanie ofert wykonawcy mieli czas do końca czerwca. Prace mają rozpocząć się jeszcze w tym roku.

NOWY DPS ROŚNIE JAK NA DROŻDZACH



Dom Pomocy Społecznej powstaje przy ulicy Chmielowickiej, bezpośrednio w sąsiedztwie Domu Kombatanta, który ma już ponad 40 lat. Nowy DPS ma być obiektem na miarę XXI wieku, w pełni dostosowany do potrzeb przebywających w nim seniorów.

Budowa idzie pełną parą. Wykonane są już wszystkie ściany żelbetowe piwnic wraz z słupami, belkami i podciągami oraz ściany murowane piwnic i parteru, I piętra, II piętra wraz z nadprożami. Zakończył się też montaż prefabrykatów klatki schodowej piwnicy, gotowe są też żelbetonowe szyby windowe. Trwa tynkowanie, a także montowanie stolarki oraz prace związane z elewacją oraz izolacją i pokryciem dachu. Montowane są teraz instalacje oświetleniowe, odgromowa i uziemiająca, monitoring wizyjny i systemu sygnalizacji pożaru.

Przypomnijmy, zakres prac obejmuje budowę podpiwniczonego budynku o trzech kondygnacjach nadziemnych wraz z zagospodarowaniem terenu zewnętrznego – oświetleniem, miejscem do rekreacji i integracji (altana). Zamieszka w nim około 100 pensjonariuszy w pokojach głównie 1 – osobowych (80 proc) i 2-osobowych z węzłami sanitarnymi. W DPS-ie mieścić się będą także stołówka z zapleczem kuchennym, gabinety: fizykoterapii, hydroterapii, masażu, lekarskie, zabiegowe, sala dziennego pobytu oraz kaplica.

Dom Pomocy Społecznej będzie gotowy w 2024 rok. Wykonawcą jest firma PB DOMBUD S.A. Wartość inwestycji to blisko 54 mln zł.

KOLEJNE "ELEKTRYKI" DLA OPOLA. MIASTO OGŁOSIŁO PRZETARG

Dziewięć nowych autobusów elektrycznych będzie obsługiwało linie 3 i 11. Opole ogłosiło przetarg na dostarczenie pojazdów. Nabór ofert trwa do 26 lipca.

Autobusy zostaną zakupione w ramach projektu "Elektromobilne Opole – etap 2". Przetarg obejmuje dostawę wozów klasy Maxi.

– Autobusy, które trafią do nas w tym rozdaniu będą miały długość 12 metrów – mówi Ewelina Laxy z Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opole. – Ich całkowita wysokość, z uwzględnieniem urządzeń zamontowanych na dachu, nie może przekroczyć 3 metrów i 40 centymetrów. Każdy z autobusów na swoim pokładzie ma zmieścić minimalnie 80 osób. Projekt zakłada także dostarczenie czterech ładowarek zajędnowych plug-in oraz odwróconego pantografu, który zainstalowany zostanie na pętli Pużaka. Autobusy na jednym cyklu ładowania mają przejechać minimum 150 kilometrów.

Koszt tej inwestycji to prawie 34 miliony złotych, z czego 20 milionów pochodzi z dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, w ramach Programu Zielony Transport Publiczny.



ZIELEŃ W MIEŚCIE NASZA DZIAŁKA

SPOSÓB NA KWIETNĄ ŁĄKĘ

Od kilku lat tematy związane z łąkami kwiatowymi elektryzują miłośników ogrodów, przyrodników, ekologów czy też zwykłych mieszkańców. Na pewno mamy do czynienia z pewnego rodzaju modą. Za ich wprowadzaniem do przestrzeni publicznej przemawiają dekoracyjność, znakomity wpływ na wzbogacenie bioróżnorodności środowisk miejskich, budowanie świadomości przyrodniczej mieszkańców, a także stosunkowo niskie nakłady na pielęgnację.

Jednak aby móc cieszyć się w pełni ukwieconą przestrzenią trzeba ją najpierw zorganizować. Zwykle wystarczy wysiać odpowiednią mieszankę roślin na wcześniej przygotowane podłoże i poczekać na efekt. Różnie z nim jednak bywa – zależy on od składu mieszanki, jakości nasion, czy po prostu warunków atmosferycznych w danym sezonie. Dlatego przed założeniem łąki kwiatowej warto zastanowić się nad argumentami za i przeciw, być może po prostu trzeba wybrać odpowiednią metodę. Dział Zieleni Miejskiej Zakładu Komunalnego w Opolu zachęca aby najpierw rozejrzeć się po okolicy. Prawdziwa, wręcz naturalna łąka kwiatowa przyjazna bioróżnorodności może znajdować się tuż obok naszego domu i wystarczyłoby najpierw docenić jej potencjał, a następnie pomóc „rozwinąć skrzydła”. Dlatego też na przykładzie realnych założeń chcielibyśmy podzielić się z Państwem naszymi doświadczeniami w kwestii planowania i zakładania łąk kwiatowych.

NIE ZAWSZE TRZEBA ZACZYNAĆ OD ZERA

Na ulicy Koszyka w Opolu mierzyliśmy się z zadaniem odnowienia starej łąki kwiatowej. Odrzuciliśmy sugestie całkowitej rekultywacji terenu i wysiewu nowej mieszanki nasion. Do zaniechania tego zachęciły nas zimowe obserwacje już rozwijających

się pozostałości z poprzedniej łąki, mieliśmy też świadomość występowania w podłożu nasion innych kwitnących gatunków, jak chabry, bławatki, lepnice, niezapominajki czy cykorie, które zawsze tam były. Wykorzystując potencjał stanowiska, usunęliśmy tylko najbardziej uciążliwe rośliny: perz, komosę, bylicę pospolitą czy ostrożeń. Miejsca po nich przekopaliśmy i wsialiśmy w nie punktowo kwiaty gatunków miododajnych, które są wykorzystywane przez pszczelarzy czy rolników. Wsiewane gatunki stały się ozdobnym dodatkiem do roślin dzikich, którym po prostu pozwoliliśmy trwać na swoich, zajmowanych od dawna stanowiskach.

PLANUJ Z GŁOWĄ

Łąki kwiatowe wyeksponowaliśmy też wokół Tężni Solankowej Malinka przy ulicy Tarnopolskiej, ale to inna historia. Projekt zagospodarowania zieleni przy tężni nie przewidywał łąk kwiatowych, a jedynie krótko strzyżone trawniki. Ponieważ w częściach peryferyjnych obiektu zamiast trawy dominowały rośliny dwuliścienne skorzystał z ich potencjału przystępując do odpowiednio zaplanowanego koszenia. Na krótko wykosiliśmy partery przy tężni i te w pasie placów zabaw. W części peryferyjnej traw było mało, za to rewiew zaczynały maki, żółcił się gdzieś rzepak, pięta wyka. Było też pewne, że latem pojawią się żmijowce, cykorcia podróżnik i inne gatunki. Ze stanowiska usunęliśmy jedynie rośliny ekspansywne, jak bylica pospolita czy ostrożeń. Dostrzegając potencjał roślin jaki tam się znajduje bez potrzeby dosiewania innych, zamieniliśmy „trawniki” zewnętrzne tężni w „kwiatne” łąki. Był to też pretekst do pozostawienia wyższego piętra roślin, na którym nam zależało, ponieważ przez całkowite wystrzyżenie podłoże mocno nagrzewałoby się w upalne dni, w wyniku czego wypoczywający tutaj ludzie czuliby się jak na patelni. Chodziło też o modelowanie terenu, aby nie stał się monotony i płaski. Nasza propozycja pozwoliła stworzyć przytulne zakątki wokół tężni ze starannie utrzymaną roślinnością przy samym obiekcie i otaczającymi je kulisami w formie naturalistycznej. Pasy wysokiej roślinności łąkowej mają za zadanie spełniać funkcję tła tężni i jednocześnie niskiego parawanu chroniącego strefy wypoczynienia od oddziaływania zarówno optycznego jak i fizycznego ulic. Ten dodatkowy roślinny bufor spełnia funkcję filtra zatrzymującego pyły i inne zanieczyszczenia z zewnątrz, głównie z ulic.

Dział Zieleni Miejskiej
Zakładu Komunalnego w Opolu



Łąka kwiatowa w układzie wyspowym przy tężni



Łąka kwiatowa przy ul. Koszyka –
Pas terenu ukwiecony w formie naturalistycznej
Fot. Łukasz Berlik



Łąki kwiatowe wabią do miast niezliczone rzesze
zapylaczy, między innymi dzikie pszczoły zagrożone
wyginięciem Fot. Łukasz Berlik

LETNIE KINO, CZYLI 30 OKAZJI FILMOWYCH



Ruszyła seria seansów kina letniego organizowanego przez Stowarzyszenie Opolskie Lamy i miasto Opole we współpracy z Narodowym Centrum Polskiej Piosenki, Zakładem Komunalnym i Wojewódzką Biblioteką Publiczną. To będą dwa duże cykle: Kino pod Lamą, czyli pokazy polskich filmów w terenach zielonych w okolicy amfiteatru oraz Kino na Placu, na placu Teatralnym przed Galerią Sztuki Współczesnej.

Ale miejsc na wakacyjne kino będzie w mieście więcej. Jeden z seansów, 14 lipca, odbędzie się na dachu Centrum Przesiadkowego Opole Główne. Na cykl filmów Lamy pod Bookiem organizatorzy zapraszają też do ogrodu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, a także na seanse przed Centrum Aktywizacji Społecznej na Krakowskiej oraz na Mały Rynek. Wszystkie seanse są darmowe.

REPERTUAR:

- 10.07. Kino na Placu Teatralnym – Cicha Ziemia
- 12.07. Lamy pod Bookiem Ogród Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Lunana. Szkoła na Końcu świata
- 13.07. Kino na CASie przy ul. Krakowskiej – Mecz o wszystko
- 13.07. Meduza pod Gwiazdami Kino Letnie na Małym Rynku – W trójkącie
- 14.07. Kino na Dachy Centrum Przesiadkowego Opole Główne – Na Rauszu (kultowy hit)
- 17.07. Kino na Placu Teatralnym – Bigger than us
- 18.07. Kino pod Lamą Ogród NCPP – Chrzyciny
- 19.07. Lamy pod Bookiem Ogród Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Ryś. Król puszczy
- 24.07. Kino na Placu Teatralnym – IO
- 26.07. Lamy pod Bookiem Ogród Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Właściciele
- 27.07. Kino na CASie przy ul. Krakowskiej – Najlepsze urodziny Królika Karola
- 31.07. Kino na Placu Teatralnym – Hydrozagadka
- 02.08. Lamy pod Bookiem Ogród Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Jedenaste, znaj sąsiada swego
- 03.08. Meduza pod Gwiazdami Kino Letnie na Małym Rynku – Matki Równoległe
- 07.08. Kino na Placu Teatralnym – Serce dębu
- 08.08. Kino pod Lamą Ogród NCPP – Lombard
- 09.08. Lamy pod Bookiem Ogród Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Zdarzyło się
- 10.08. Kino na CASie przy ul. Krakowskiej – Szkoła magicznych zwierząt
- 14.08. Kino na Placu Teatralnym – Pięć diabłów
- 16.08. Lamy pod Bookiem Ogród Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Niewinność
- 21.08. Kino na Placu Teatralnym – Blisko
- 22.08. Kino pod Lamą Ogród NCPP – Słoń
- 23.08. Lamy pod Bookiem Ogród Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Marek Edelman. Była miłość w Gettcie
- 24.08. Kino na CASie przy ul. Krakowskiej – Yuku i magiczny kwiat
- 28.08. Kino na Placu Teatralnym – Dwoje z wielkiej rzeki
- 30.08. Lamy pod Bookiem Ogród Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Fokstrot
- 31.08. Meduza pod Gwiazdami Kino Letnie na Małym Rynku – A oni dalej grzeszą dobry Boże
- 31.08. Kino na CASie przy ul. Krakowskiej – Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Tajemnica Skorpiona

ZMIANY TERMINÓW W SPRAWACH URZĘDOWYCH W WYDZIALE KOMUNIKACJI STAROSTWA POWIATOWEGO W OPOLU OD 1 LIPCA 2023 R.



W związku z rozporządzeniem Ministra Zdrowia o odwołaniu na obszarze naszego kraju stanu zagrożenia epidemicznego.

Wydział Komunikacji zwraca uwagę na konieczność zachowania terminu w sprawach urzędowych dotyczących właścicieli pojazdów i kierowców.

W terminie 30 dniowym należy dokonać zgłoszenia nabycia/zbycia pojazdu lub zarejestrowania pojazdu sprowadzonego.

W przypadku gdy ważność:

- 1) prawa jazdy,
- 2) pozwoleń na kierowanie tramwajem,
- 3) zezwoleń na kierowanie pojazdem uprzywilejowanym lub pojazdem przewożącym wartości pieniężne,
- 4) świadectwa kierowcy,
- 5) legitymacji instruktora nauki jazdy,
- 6) legitymacji egzaminatora,
- 7) zaświadczenia o wpisie do ewidencji instruktorów techniki jazdy (świadectwa instruktora techniki jazdy),
- 8) uprawnień do kierowania pojazdami,
- 9) wpisu w prawie jazdy kodu 95 potwierdzającego uzyskanie kwalifikacji wstępnej, kwalifikacji wstępnej przyspieszonej, kwalifikacji wstępnej uzupełniającej, kwalifikacji wstępnej uzupełniającej przyspieszonej albo ukończenie szkolenia okresowego – upłynęła w czasie trwania zagrożenia epidemicznego ważność w/w dokumentów kończy się 29 sierpnia 2023 r.

WYDZIAŁ EDUKACJI I SPRAW SPOŁECZNYCH STAROSTWA POWIATOWEGO W OPOLU INFORMUJE



Zapisy na skorzystanie z nieodpłatnej pomocy prawnej od 1 lipca 2023 w punktach na terenie powiatu opolskiego

Nieodpłatna pomoc prawna, nieodpłatne poradnictwo obywatelskie oraz nieodpłatna mediacja przysługują osobie, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osobie fizycznej prowadzącej jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającej innych osób w ciągu ostatniego roku. W związku z tym przed uzyskaniem porady w punkcie należy złożyć adwokatowi, radcy prawnemu lub doradcy obywatelskiemu stosowne pisemne oświadczenie.

Udzielanie darmowych porad prawnych lub obywatelskich na terenie Powiatu Opolskiego odbywa się w formie stacjonarnej na terenie każdej z gmin oraz w Starostwie Powiatowym w Opolu. Osobom ze znaczną niepełnosprawnością ruchową, które nie mogą stawić się w punkcie porad prawnych/obywatelskich osobiście, oraz osobom doświadczającym trudności w komunikowaniu się, porada może być udzielana także poza punktem albo za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość np. telefonicznie. Od 1 lipca 2023 r., w związku z odwołaniem stanu zagrożenia epidemicznego, przed uzyskaniem porady na odległość należy złożyć w Starostwie oświadczenie w formie papierowej lub elektronicznej wraz ze wskazaniem okoliczności to uzasadniających oraz ze wskazaniem sposobu komunikowania się. Oświadczenie należy przesłać na adres pomocprawna@powiatopolski.pl

Każda osoba, która chce skorzystać z porady, powinna wcześniej umówić się na wizytę do konkretnego punktu, na konkretny dzień i godzinę, dzwoniąc pod numer 775415169 bądź zapisując się samodzielnie przez stronę internetową np.ms.gov.pl. W przypadku porady na odległość to adwokat, radca prawny bądź doradca obywatelski skontaktuje się z osobą uprawnioną w umówionym wcześniej terminie.

NAROK MA NOWĄ HALĘ SPORTOWĄ



Obiekt kosztował ponad 5,6 mln zł. Milion złotych dołożyło Opole w ramach tzw. pomocy finansowej. To już kolejny zastrzyk gotówki dla gminy Dąbrowa w ostatnich latach od miasta.

Sala gimnastyczna w Naroku jest pełnowymiarowa i łączy się z istniejącym budynkiem szkoły podstawowej. Obiekt jest dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Będzie służyć nie tylko uczniom, ale szerzej wszystkim mieszkańcom gminy Dąbrowa. Sala jest też ekologiczna i wyposażona w panele fotowoltaiczne oraz pompę ciepła.

– To bardzo ważna inwestycja dla mieszkańców Naroka i całej gminy. Od momentu gdy zostałam wójtem, zależało mi na tym, by ta hala, w tej okolicy powstała. Mogłabym powiedzieć, że udało się, ale w tym sformułowaniu jest pierwiastek szczęścia. A my zwyczajnie robiliśmy to, co do nas należało, także dzięki wsparciu pracowników gminy i mieszkańców. Ta sala jest wynikiem wielu lat pracy i determinacji –

podkreśla Katarzyna Gołębiowska-Jarek, wójt Dąbrowy.

– Cieszę się, że pieniądze przekazane przez miasto trafiły akurat na tę inwestycję. W Opolu kładziemy duży nacisk na rozwijanie infrastruktury sportowej, z której od rana do wieczora przez cały rok korzystają opolanie. Teraz w Naroku będzie pewnie podobnie, tym bardziej, że sala ma służyć nie tylko miłośnikom sportu, ale też integracji lokalnej społeczności – mówił prezydent Opola, Arkadiusz Wiśniewski.

Sala do południa będzie służyła przede wszystkim dzieciom i młodzieży, a po południu będzie pełniła funkcje kulturalno – sportowe dla dorosłych. Z sali będą mogły korzystać nie tylko lokalne środowiska sportowe, ale również koła gospodyń wiejskich.

W CIĘŻARACH OPOLE ZAWSZE BYŁO SILNE



Fot. facebook Klub Sportowy Budowlani Opole

Opole od lat ma silne grono ciężarowców. Potwierdzeniem kolejne medale Budowlanych i MOS-u Opole na Indywidualnych Mistrzostwach Polski. Arkadiusz Michalski ciężarowiec Budowlanych Opole po raz kolejny zdominował rywalizację na pomoście, a nasi zawodnicy dwanaście razy stawali na podium.

Podopieczny Ryszarda Szewczyka tytuł mistrzowski wywalczył po raz dziewiąty a po raz szósty z rzędu! Z kolei w klasyfikacji klubowej klub Budowlani zajął zdecydowanie pierwsze miejsce wyprzedzając KPC Górnik Polkowice i Agros Zamość. Tegoroczne mistrzostwa kraju seniorów i młodzieżowców do lat 23. rozegrano w Gdańsku, a oprócz Budowlanych wystartowali także zawodnicy MOS-u Opole.

Podopieczny Ryszarda Szewczyka tytuł mistrzowski wywalczył po raz dziewiąty i po raz szósty z rzędu. Z kolei w klasyfikacji klubowej klub Budowlani zajął zdecydowanie pierwsze miejsce

wyprzedzając KPC Górnik Polkowice i Agros Zamość. Tegoroczne mistrzostwa kraju seniorów i młodzieżowców do lat 23. rozegrano w Gdańsku, a oprócz Budowlanych wystartowali także zawodnicy MOS-u Opole.

– Mimo, że jesteśmy w trudnej sytuacji finansowej to dla zawodników ważny sprawdzian i staraliśmy się dać szansę jak największemu gronu, by mogli zaprezentować się na krajowej arenie, bo przecież nie startujemy w rozgrywkach drużynowych – przyznaje trener Budowlanych Opole Ryszard Szewczyk.

– Bardzo się cieszę z tego tytułu, mam już swo-

je lata i wiedziałem, że może być bardzo trudno. Koledzy przyznawali, że zależy im na zdetronizowaniu mistrza – powiedział nam po mistrzostwach 33-letni Arkadiusz Michalski. – Ten wynik ma dla mnie znaczenie także z innego powodu. Przez kilka tygodni chorowałem i nie mogłem w pełni przygotować się do tych zawodów, co oczywiście miało konsekwencje zwłaszcza w podrzucie, gdzie mój wynik był poniżej oczekiwań – zaznacza Michalski.

Przypomnijmy, że ten zawodnik od niedawna startuje w najcięższej kategorii wagowej +109 kg, a jego pierwszymi zawodami w tej klasie były kwietniowe Mistrzostwa Europy w Erewaniu. Teraz przed Arkadiuszem Michalskim kolejne wyzwania. – Dla mnie wakacje kończą się niestety w pierwszych dniach lipca, ale przyznaję, że odpocząłem i wracam do pełni sił i będę chciał wystartować we wrześniowych Mistrzostwach Świata, które odbędą się w Arabii Saudyjskiej – wyznał nam opolski sztangista, który także myśli o starcie

w kolejnych Igrzyskach Olimpijskich w 2024 roku w Paryżu. To daleka droga, ale byłoby to piękne dopełnienie jego kariery.

Oprócz sukcesów Budowlanych warto zwrócić uwagę na medale podopiecznych trenera Stefana Fałki z Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego. Ten niewielki przecież ośrodek, który głównie zajmuje się szkoleniem młodzieży, od kilku lat coraz mocniej daje o sobie znać także w rywalizacji seniorskiej. To właśnie wcześniej zdobywający medale Mistrzostw Polski młodzieżowców zawodnicy tym razem znakomicie wystartowali w wadze do 55 kg, zdobywając dwa krążki.

Jak przyznają zgodnie szkoleniowcy obu klubów, coraz trudniej o nowych zawodników bowiem podnoszenie ciężarów jest niezwykle wymagające i wymaga systematyczności, co nie zawsze młodym adeptom tego sportu się udaje. Dlatego też zapraszają do odwiedzenia sal dla ciężarowców i spróbowania swoich sił.

Donat Przybylski

WYNIKI ZAWODNIKÓW Z OPOŁA W TEGOROCZNYCH MISTRZOSTWACH POLSKI:

U23

- 1 miejsce kat. 73 kg Kacper Urban (126 kg + 151 kg – Budowlani Opole)
- 3 miejsce kat. 102 kg Patryk Kasielski (143 kg + 175 kg – Budowlani Opole)
- 1 miejsce kat. +109 kg Olaf Pasikowski (156 kg + 185 kg – Budowlani Opole)

Seniorzy

- 2 miejsce kat. 55 kg Maciej Gumuliński (91 kg + 105 kg – MOS Opole)
- 3 miejsce kat. 55 kg Tomasz Komorowski (81 kg + 110 kg – MOS Opole)
- 2 miejsce kat. 73 kg Kacper Urban (126 kg + 151 kg – Budowlani Opole)
- 3 miejsce kat. 81 kg Konrad Łazuga (137 kg + 165 kg – Budowlani Opole)
- 2 miejsce kat. 96 kg Paweł Kulik (150 kg + 187 kg – Budowlani Opole)
- 5 miejsce kat. 102 kg Patryk Kasielski (143 kg + 175 kg – Budowlani Opole)
- 3 miejsce kat. 109 kg Jarosław Samoraj (150 kg + 182 kg – Budowlani Opole)
- 4 miejsce kat. 109 kg Igor Osuch (150 kg + 175 kg – Budowlani Opole)
- 1 miejsce kat. +109 kg Arkadiusz Michalski (170 kg + 216 kg – Budowlani Opole)
- 2 miejsce kat. +109 kg Marcin Izdebski (165 kg + 195 kg – Budowlani Opole)
- 3 miejsce kat. +109 kg Olaf Pasikowski (156 kg + 185 kg – Budowlani Opole)

INTRUZ + CZERWONY AUTOBUS + OPOLE = SUKCES



Fot. facebook Intruz

Piosenka "Czerwony autobus" opolskiego rapera Intruza (Bartosz Olewiński) opowiadająca o Opolu i jeżdżącym po nim autobusie została przedpremierowo zaprezentowana w Amfiteatrze Tysiąclecia. Tylko w ciągu nieco ponad godziny w serwisie You Tube uzyskała 10 tysięcy odtworzeń. Piosenka i teledysk powstały w Opolu we współpracy muzyka, wytwórni Step Records i Miasta Opole.

– Od dziecka marzyłem, żeby przejechać się tym autobusem, jako dzieciaki biegaliśmy z tym

piętrusem przez całą Niemodlińską. No i marzenia się spełniają – myślę, że to pozytywny temat na piosenkę i jakoś się to nam udało – mówi o swoim najnowszym utworze Intruz.

– Świetny utwór, głos młodego pokolenia, świetny pomysł na teledysk o Opolu nakręcony w całości w Opolu. – przyznaje prezydent Arkadiusz Wiśniewski. – Dla miasta to także świetna promocja. A to, że kolejny opolski artysta podbija świat jest super.

– Opole to moje miasto, zawsze nim będzie i cieszę się, że za moją przyczyną znalazło się na mapie rap gry – podkreśla Intruz.

WESELE Z OPOŁANKĄ, BĘDZIE SIĘ DZIAŁO



W naszym konkursie, którego nagrodą będzie zorganizowanie przyjęcia weselnego w restauracji Opolanka w Opolu, jury wybrało już 5 finałowych par.

Pprzed nimi teraz zestaw czterech sfilmowanych zadań, po których za każdym razem będą głosować internauci. Po każdym zadaniu para, która zdobędzie najmniejszą liczbę głosów odpada. Pierwsze polegało na nagraniu najciekawszej przysięgi małżeńskiej, kolejne będą równie ciekawe, warto je obserwować na stronie www. Czasu na Opole.

Nagrodą dla zwycięskiej pary, która wskażą internauci, jest przyjęcie weselne z atrakcjami 29 września tego roku, albo w innym ustalonym z restauracją terminie na wiosnę 2024 roku



MATERACE NA DOBRY SEN...



SALON
MATERACY
ŁÓŻEK

ODWIEDŹ NAS ul. Andrzeja Struga 9, Opole, tel. 730 108 740

OKULARY KOREKCYJNE FIELMANN OD 89 ZŁ



Oferujemy:

- **bezpłatne badanie wzroku**
- **3-letnią gwarancję**
- **ubezpieczenie okularów**
- **bezpłatny serwis**

- **okulary korekcyjne już od 89 zł.**
- **okulary progresywne już od 279 zł.**

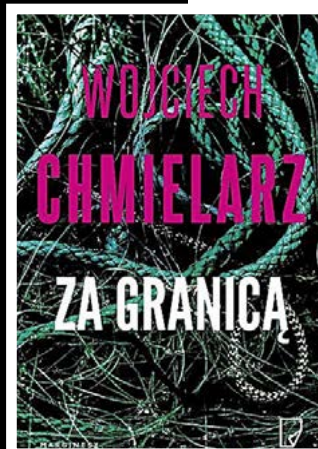
Zapraszamy do najbliższego salonu w Opolu
CH Karolinka, ul. Wrocławska 152/154
tel. 77 443 88 20

bezpłatne badanie wzroku

fielmann
twój optyk

Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu



„Za granicą” Wojciech Chmielarz

Najnowsza powieść Wojciecha Chmielarza jest poniekąd stworzona do zabrania na urlop... o ile chcecie spędzić go pochłaniając tę książkę i nerwowo oglądając się za siebie. „Za granicą” to historia młodego małżeństwa, które wraz z synem postanawia spędzić wakacje w Chorwacji. Na miejscu poznają młodą parę, z którą natychmiast się zaprzyjaźniają. Gdy jednak Marek pograża się coraz bardziej w pracy, Daria jest zafascynowana nowymi przyjaciółmi, a ich znajomość zaczyna prowadzić w nieodkryte dotąd rejony. Czy ten wyjazd sprawi, że cała czwórka pozna prawdę o sobie? Jak może się skończyć ta wakacyjna przygoda? Jaką tajemnicę ukrywają nowopoznani? „Za granicą” to kolejna świetna powieść potwierdzająca, że Wojciech Chmielarz nie ma sobie równych; książka trzyma w napięciu do ostatniej strony, gdzie poznamy szokujące zakończenie. Oczywiście nic nie zdradzimy – lekturę trzeba przeżyć na własnej skórze. To wymarzona powieść na wakacje z dreszczykiem!



„Przeboje PRL” Sławomir Koper, Marek Sierocki

Maryla Rodowicz, Lady Pank, Budka Suflera, Jerzy Połomski... Doskonale znamy tych wykonawców, a niejednego ich przebój potrafimy zanucić obudzeni o północy. Historie o powstaniu tych piosenek nierzadko jednak są równie interesujące, jak same kompozycje! Kim była tytułowa „Jolka”? Dlaczego „Winda do nieba” stało się – wbrew tekstowi – najczęściej graną piosenką na polskich weselach? Kim była „Kryzysowa narzeczona”? Czy Krystyna Prońko naprawdę straciła pracę dlatego, że zaśpiewała „Psalm dla ludzi stojących w kolejce”? To oczywiście tylko parę pytań, na które odpowie książka „Przeboje PRL”. To znakomicie napisana opowieść o walce z cenzurą i ustrojem, który tłumi wolność słowa i narzuca schematy myślenia, od czego artyści zawsze próbowali uciec i przemycić publiczności wartości niedozwolone. Przede wszystkim jednak, jak PRL wpłynął na narodziny wiekopomych przebojów, które przeżyły ustrój i do dziś są śpiewane przez kolejne pokolenia słuchaczy.

DYPLOMY 2023



Galeria Sztuki Współczesnej

Od 7 lipca do 17 września w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu prezentujemy wystawę prac dyplomowych absolwentek i absolwentów studiów licencjackich oraz magisterskich Wydziału Sztuki Uniwersytetu Opolskiego. Na wystawie „Dyplomy 2023” znajdują się różnorodne realizacje reprezentujące techniki malarskie, fotograficzne, graficzne, multimedialne czy projektowe.

W Collegium Artium trwają nieustające poszukiwania, nieustający wyścig i paragone sztuk. Ale nie, już nie kłócą się rzeźbiarze z malarzami – komu należy się pierwsze miejsce. Teraz, ramię w ramię, bronią swoich tradycji i wizualności materialnej przed mgławicowością nowych mediów – hipnotyzujących nieprawdziwością, nie-prawdziwością; poza dotykem, poza wagą, poza wymiarami.

Z tych dysput, z tych poszukiwań, bierze się wszystko, co już widzisz, co jeszcze zobaczysz na tej wystawie w czasie jak nigdy wydłużonym, aż do września. Ujrzyśz pragnienia – by zmieniać świat. Marzenia – o sztuce, która koi. Majstersztyki projektanckie, dowodzące umiejętności. Niewinność debiutantów i kalkulacje bardziej doświadczonych. Nieustającą dumę promujących i – typowy dla postsowieckich krajów, wszywany w głowy w czasie edukacji szkolnej – brak pewności, typowy również dla części młodych twórców.

A wszyscy zasługują na karierę, sławę i biorące się z nich moc i pieniądze. Przez zbieg właściwych okoliczności, także osobistych zalet, tylko część z nich zostanie wybrana. Odkrywaj ich, póki są dostępni. Zainwestuj, póki są niedrodzy. Doceniaj, póki żyją. I, jak pisał ongiś Klee, jednym okiem patrz, drugim – czuj.

Fragment tekstu: Kazimierz Sebastian Ożóg

PROGRAM TOWARZYSZĄCY:

- **9.07 niedziela g. 16.00** – oprowadzanie kuratorskie, oprowadzają: Magda Hlawacz, Paulina Ptaszyńska, Bartłomiej Trzos, Bartosz Posacki, Ignacy Nowodworski / udział bezpłatny
- **16.07 niedziela g. 16.00** – oprowadzanie w języku ukraińskim, oprowadzają: Kazimierz Ożóg, Natalia Nosova oraz studentki i studentki WS UO
- **sierpień oraz wrzesień** (w przygotowaniu)

Szczegółowy program dostępny jest na stronie: galeriaopole.pl
Wernisaż: 7 lipca (piątek) godz. 18.00 / udział bezpłatny.
Wystawa dostępna na salach głównych (7.07-17.09) oraz w Galerii Aneks GSW (7.07-6.08)



WODECKI TWIST FESTIWAL

Oczarowanie

28.07

OPOLE

AMFITEATR NCPP

Artyści

KUBA BADACH • KAYAH • KASIA CEREKWICKA

ALICJA MAJEWSKA • ANNA RUSOWICZ

SŁAWEK UNIATOWSKI

Bilety: [Eventim.pl](https://eventim.pl)